Nr. 6. Niedziela 14 sierpnia 1921. Rok I.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

WILNO

Cena mk. 45. Prenum. mies. 170 mk. Dla zamiejscowych 180 mk. Prenum. przyjmuje księg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.

O kulturę w sporcie footballowym.

Sport piłki nożnej obok swych bardzo wielkich zalet, kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa, ze względu na technikę gry, albo też na istniejące reguły.

Korzyści jakie dać może, przewyższają bezwzględnie jego ujemne strony i dlatego tak bardzo rozwija się na całym świecie, tak gorąco za czyna być uprawiany w Polsce.

Dobre strony footballu streszczałyby się w nieodłącznym od niego ruchu całego ciała, ze szczególnem wyrabianiem mięśni nóg, złe zaś stanowiłoby ciągłe niebepieczeństwo brutalności i wynikających stąd uszkodzeń ciała.

Są sportsmani, którzy utrzymują, że gra w piłkę nożną, o ile jest utrzymywana w szybkim tempie i ma charakter wybitnego współzawodnictwa, musi z konieczności być do pewnego stopnia brutalną.

Jest to zupełnie fałszywy pogląd na sprawę, ba, nawet nie wytrzymujący krytyki.

Tempo gry zależy przedewszystkiem od stopnia wyćwiczenia i zgrania się członków danej drużyny, a następnie od ich temperamentu.

Gracze drużyny należycie wyświczonej, znają wszelkie prawidła gry i nie popełniają żadnych uchybień w tym kierunku, każdego zaś „partacza“ poznać można po brutalnem zachowaniu się na boisku.

Footballiści zgrani z sobą nie potrzebują posługiwać się „biciem i kopaniem przeciwnika", potrafią bowiem zawsze tak sobie podać piłkę i wogóle tak współdziałać z sobą, że tamte niekulturalne środki są dla nich zupełnie zbyteczne.



Leon Scieur (Belgijczyk) zwycięsca w wyścigu cyklistów naokoło Francji w 221 g. 50 m. 20 sek.

O ile zaś chodzi o bujny, krewki temperament graczy, to ten może być wyładowywany jedynie w stosunku do piłki i do biegu, w przeciwnym bowiem razie kwalifikuje się do bezwzględnej kary, w postaci wyeliminowania jego właściciela z gry, albo nawet ze związku sportowego.

I tutaj otwiera się pole do działania dla sędziego, który musi być w pierwszej linji stróżem kulturalnego sposobu prowadzenia gry i który powinien bezwzlędnie usuwać z boiska tych wszystkich graczy, którzy swojem nieopanowaniem temparamentu, lub niską kulturą osobistą, niedorośli do zaszczytnego miana: „sportsmana“.

O ile zdażają się wypadki obrażeń cielesnych u poszczególnych graczy, to najczęściej i najwięcej dostaje się nieszczęśliwym bramkarzom, o ile tylko ci ostatni mają zdolność i ambicję bronić możliwie najlepiej bramki. I tu nasuwają się bardzo smutne refleksje, albowiem w ostatnich czasach zaszło szereg takich właśnie wypadków.

Według zasad gry w piłkę nożną, bramkarzowi wolno wybijać piłkę nogą, ale jego samego uderzyć nie wolno.

Czyż jest możliwe nawet przy najlepszej woli, skoro reguła dozwala na wybijanie, aby nie uderzyć zamiast w piłkę, w bramkarza?

A więc albo zmienić regułę, albo wprowadzić nową,

nakazującą natychmiastowe usunięcie z boiska takiego gracza, który świadomie czy nieświadomie uderzy bramkarza, albo (idźmy nawet dalej), usunięcie wogóle z danego okręgowego związku takiego gracza, który spowoduje u drugiego jakieś obrażenie fizyczne.

Sport ma wzmacniać siły i sprawność, ale nie powiększać liczbę kalek i niedołęgów.

R. Kawalec.

Z przeszłości sportu footballowego i lekkoatletycznego w okręgu lwowskim.

Piłka nożna.

Zawiązku tego sportu szukać należy przed niespełna ćwierćwiekiem, kiedyto młodzież szkolna samorzutnie, w chwilach wolnych od nauki, zbierać się zaczęła na placu powystawowym, by tam pod gołem niebem—zdala od zaprószonych sal gimnastycznych i przestarzałych systemów ćwiczeń pokojowych—oddać się swobodnie grom i zabawom na wolnej i szerokiej przestrzeni.

Gra w piłkę nożną najwięcej znalazła zwolenników wbród chłopaków kilkunastoletnich.

Na placu powystawowym w dnie pogodne gwarno było i rojno. Na całym obrzarze zabawowym można było zauważyć dwie, czasem trzy piłki. Kopano je z całą siłą, im wyżej kto podbić potrafił, tem za lepszego uchodził gracza. Czapki i rzucone bluzki studenckie służyły do oznaczenia bramek i pola gry,—nie było jeszcze mowy o wygodniejszym stroju, o kostjumach, butach footballowych i t. p.; i nie jeden zapewne z tych dzielnych miłośników sportu, musiał pokutować w domu rodzicielskim, za zniszczenie (zresztą tak łatwe przy tym sporcie w braku kostyumów) różnych części cennego ubrania.

Młodzież ta, której z dnia na dzień przybywało, poczęła się grupować w poszczególne oddziały, a studenci I szkoły realnej pierwsi się zorganizowali jako „I Lwowski Klub Piłki Nożnej Sława", dając początek ogólnie dziś znanemu klubowi „Czarnych" (1903 r.). Założycielami tego klubu byli: Sołtyński, Pappius, Berger, Scherantz, Bizoń, Rzadkił i Dudryk Longin.

Wkrótce postanowiła pierwsza lwowska drużyna, urządzić oficjalne zawody na placu powystawowym, z drużyną na prędce zorganizowaną, z reszty chłopaków bawiących się w parku. W tym celu postawiono nawet bramki, a pole gry oznaczono chorągiewkami. Pierwsze te zawody w Małopolsce w których „Sława" odniosła zwycięstwo (3:0), wywołały niezmierny zapał wśród młodzieży, a zgorszenie wprost i wyrazy oburzenia u starszych.

W r. 1904 drużyna „Sława" występowała już w przepisowych kostjumach (czarne koszulki i spodeńki z czerwoną szarfą na piersiach) i sprowadziła pierwszą parę butów do Lwowa.

Zasadniczy postęp w rozwoju sportu piłki nożnej datuje się od r. 1905. Był to czas, kiedy rozsiewane hasło: „w zdrowym ciele zdrowy duch" zaczęło coraz więcej zyskiwać zwolenników,

W tym duchu bezsprzecznie pracowało Sokolstwo polskie Instytucja ta, istniejąca już od paru dziesiątek lat, objęła programem swej pracy ważny i obszerny dział ćwiczeń fizycznych, t. j. gimnastykę. Pod jej nazwą rozumiano ćwiczenia na przyrządach i ćwiczenia wolne, pomijając zupełnie inne gałęzie sportu—nie mogła więc ona sprostać wszelkim wymogom nowoczesnych kierunków.

Do pracy nad zaniedbanemi u nas gałęziami sportu stanęło Towarzystwo Zabaw Ruchowych.

Miało to towarzystwo wiele trudności do przezwyciężenia, a poparcia z żadnej strony doczekać się nie mogło. Tylko dzięki energicznemu zarządowi—w skład którego weszli: Dr. Jordan (przewodniczący), pp. E. Naganowski i Dr. E. Piasecki (jako zastępcy), K. Hemerling i L. Pręgowski (sekretarze), G. Giedrojć skarbnik i członkowie wydziału: Dr. Hojnacki, Dr. Hornung, Kłośnik—Januszarski i inni—udało się towarzystwu zamiar swój w czyn wprowadzić.

Gry i zabawy jak: piłka nożna, polant, pięstówka, lawn-tennis, dalej ćwiczenia lekko-atletyczne, a więc chód, bieg, skoki, rzuty kulą, dyskiem i t. d., wreszcie pływanie, szermierka, sport narciarski, łyżwiarski, saneczkowy—wszystkie te ćwiczenia uprawiane były przez towarzystwo, jużto na wypożyczonym boisku, jużto na innych uzyskanych terenach.

Pod skrzydła T. Z. R. podporządkowali się chętnie młodzi miłośnicy sportu. Drużyna „Sława" gremialnie wstąpiła do nowego Towarzystwa, zachowując swą dotychczasową nazwę, do której w miejsce „Sława" dodano słowo „Czarni" narzucające się z powodu barwy kostjumów sportowych drużyny.

W tym czasie powstały dwie nowe drużyny footballowe, a mian.: Kółko Gimnastyczno-sportowe (uczniowie gimn. IV) i Lw. Kl. F. „Lechia" (uczniowie III i VI gimn.).

Zorganizowane w r. 1906 przez T. Z R. zawody w piłce nożnej uwydatniły hegemonię I L. K. P. N. Czarni.—Zwycięstwa te dotknęły boleśnie nowoutworzone drużyny, żądza zemsty kiełkowała w młodych tą porażką zranionych sercach, stwarzając coraz większy antagonizm partyjny. Dorównać „Czarnym" nie było rzeczą łatwą, pada więc myśl utworzenia związku, by wspólnemi siłami pokonać przeciwnika. Po długich naradach przychodzi do zlania się „Kółka gimn. sport." z „L. K. S. Lechią" i w ten sposób powstaje w r. 1907 „L. K. S. Pogoń". Połączenie to nie przyszło do skutku jednomyślnie. Garstka Lechitów, utraciwszy najlepsze jednostki z swej drużyny, wstąpiła gremialnie do „Sokoła Macierzy", by na ich boisku módz łatwiej pracować nad wyrównaniem luk, powstałych po odszczepieńcach. Sympatyczna ta drużyna mimo że jest jedną z najstarszych i istnieje po dziś dzień, nie zdołała się już podnieść do wyrzyn I klasy. Tymczasem „Pogoń" odrazu wybiła się na pierwsze miejsce, odnosząc już po kilku miesiącach swego istnienia—świetne zwycięstwo nad—najgroźniejszym jak na ówczesne czasy przeciwnikiem—Czarnymi (w stosunku 5:2).

Odtąd—dzięki niesłychanej rywalizacji między „Czarnymi" a „Pogonią", dzięki czasami wprost śmiesznemu zacietrzewieniu partyjnemu, które niejednokrotnie i skutki ujemne dla obu drużyn, a także i dla sportu polskiego przynieść musiały—gra w piłkę nożną w szybkiem tempie postępuje naprzód.

W roku 1908 rozwija się sport piłki nożnej na prowincji dzięki przedewszystkiem wpływowi klubu „Czarnych" i „Pogoni". Równocześnie powstaje cały szereg drużyn w samym Lwowie jak: „Maraton", „Sparta", „Strzała", „Leopolia", „Znicz", „Huszmonca", „U. K. S." W miastach prowincjonalnych powstają: w Stryju: „Stryjska Pogoń"; w Samborze: „Korona"; w Przemyślu: „San"; w Stanisławowie: „Rewera". Z drużyn wymienionych wiele już nie istnieje, a żadna nie zdołała się podnieść do wysokości I klasy.

(C. d. n.). *St. Dż.*



Zawody Lekko-atletyczne o Mistrzostwo okręgu Warszawskiego.

Organizację tegorocznych zawodów lekko-atletycznych o mistrzostwo okręgu Warszawskiego przekazał W. O. Z. L. A. Wojskowemu Klubowi Sportowemu. Dnia 31 lipca w parku Sobieskiego odbyła się już najciekawsza część programu ogólnych zawodów, która objęła następujące punkta: 1) bieg płaski na 100 m., 2) bieg płaski na 400 m., 3) bieg płaski na 1500 m., i 4) na 5000 m., 5) rzut kulą, 6) rzut dyskiem 7) rzut oszczepem; wszystkie dowolną ręką. 8) skok w dal, 9) skok w wyż, 10) trójskok; wszystkie z rozbiegiem, 11) skok o tyczce. Zawody te były pierwszymi zawodami związkowymi urządzanemi na terenie Warszawy, a organizacja ich dzięki pomocy Wojsk. Klub. Sport. wypadła nadspodziewanie dobrze. Zainteresowanie się niemi było również niebywałe, o czem najlepiej świadczy bardzo liczny udział publiczności, mimo równoczesnych uroczystości sportowych na Dynasach u cyklistów i pory wakacyjnej. Obecnością zaszczycił Zawody Naczelnik państwa w otoczeniu swojej świty okazując wielkie zainteresowanie się.

Była to pierwsza nie jako próba sił i wyrobienia fizycznego naszych stołecznych lekkoatletów, która jedynie u kilku zawodników wykazała osiągnięcie wyniku poniżej normy kwalifikacyjnej do zdobycia mistrzostwa okręgowego. Normę tę przekroczyło zaledwie trzech zawodników: p. Sośnicki w biegu na 100 m. i w skoku w dal z rozbiegiem, p. Habich w biegu na 400 m. obaj z Polonii i kpt. Misiński z W. K. S. w biegu na 1500 m. Reszta zawodników zdradzała bardzo dorywcze przygotowanie do zawodów, a niektórzy nawet stawali niemal bez treningu przez co styl ich pozostawiał bardzo wiele do życzenia—wyniki wobec tego osiągnięte przez tych ostatnich wypadły stosunkowo dość słabo. d. c. n

Najlepsze rezultaty „rekordy" osiągnięte do roku 1920 i zatwierdzone jako światowe:

Biegi płaskie:

100 m. : 10'5 s. Raû (Niemcy) 1911 r.
200 „ : 21'6 „ A. Hahn (Ameryka) 1904 r.
300 „ : 35'2 „ Kufschinow (Finlandja) 1920 r.
400 „ : 48'2 „ C. Reidpath (Ameryka 1912 r.
500 „ : 1:05'3 Delwart (Francja) 1920 r.
800 „ : 1:51'9 I. E. Meredith (Ameryka) 1912 r.
1000 „ : 2:29'1 A. Bolin (Szwecja).
1500 „ : 3:54'7 I. Zander (Szwecja) 1917 r.
2000 „ : 5:30'4 „ „ 1918 r.
3000 „ : 8:34'8 „ „ 1908 r.
5000 „ : 14:36'6 H. Kolehmainen (Finlandja) 1912 r.
10 kilometr : 30:58'8 Bonin (Francja) 1913 r.
15 „ : 47:18'6 „ „ „
20 „ : 1 g. 7:54'4 A. Ahlgren (Szwecja) 1913 r.
42 „ : 2 g. 32:35 H. Kolehmainen (Finlandja) 1920 r.

Skoki:

w wyż z rozb. : 2 mert 02'5 cm. E. Beeson (Ameryka) 1914 r.
w wyż z miejsca : 1'67 m. Z. Goehring (Ameryka) 1913 r.
w dal z rozb. : 7'61 m. P. O'Connor (Anglja) 1901 r.
w dal z miejsca : 3 m. 47'7 cm. Ewry (Ameryka) 1904 r.
trójskok : 15'52 m. Ahearne (Ameryka) 1912 r.
o tyczce : 4 m. 09 cm. C. M. Foss (Ameryka) 1920 r.

Rzuty:

kulą : 15 m. 54'5 cm. R Rose (Ameryka) 1909 r.
dysk : 47 m. 55 cm. J. Dunkan (Ameryka) 1918 r.
oszczep : 66 m. 10 cm. Myyrä (Finlandja) 1919 r.
młot : 57 m. 77'1 cm. Pat Ryan (Ameryka) 1913 r.

TABELA
rekordów i mistrzostw w lekkiej atletyce

Dział	Węgry	Niemcy	Francja
Bieg 100 m.	Gero 11,1s	Rau 10,5s	Lourain 11,2s
„ 200 m.	Kurunczy 22,8s	—	Jarnois 22,4s
„ 400 m.	Fixl 52,8s	Braun 48,3s	Fery 50,8s
„ 800 m.	Benedek 2m 00,2s	—	1 m 56, 4s
„ 1500 m.	Nemethy 4m09,2s	Siegee 4 m 06,5s	Audinet 4 m 06s
„ 5000 m.	Waradi 15m 58,8s	—	—
„ 7500 m.	—	Stolber 24m 23,7s	—
„ 10 km.	—	—	Costelet 33 m 58,4s
„ 110 m. z przeszk	—	Martin 15,8s	—
Skok w wyż	Magyar 1,84 m	z rozbiegu Pasemann 1,92m.	słaby
„ w dal	Gaspar 6,89 m	—	„
„ w dal z rozbieg.	—	Hornberger 7,19m	„
„ o tycz.	Hadhary 3,35 m	Tasemann 3,79 m	„
Rzut kulą	Beds 12,57 m	Halt 13,32 m	„
„ dysk.	Kobulnky 39,38	Buchgeister 43,71 m	„
„ oszczep.	Esejthey 48.50	Buchy 58,18 m	„

Wyniki zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Czechosłowacji na rok 1921.

Biegi płaskie: na 100 m.: 11'8 sek. Spahič (Slavia); 400 m.: 53 sek. Frank (Sparta); 200 m.: 24'8 sek. Ježabek (Achilles); 800 m.: 2:07'4 Frank (Sparta); 1500 m.: 4:22 Vohralik (Sparta).

Biegi przez płotki: na 110 m.: 17'4 sek. Reich (Pilzno); na 200 m.: 29'8 sek. Harry (Slavia).

Sztafeta 4×400 m.: 40'8 sek. (Nowy rekord czeski) A. C. Sparta.

Skoki: w dal z rozb.: 625 cm. Spahič (Slavia); w dal z miejsca: 296'5 cm. Spahič (Slavia); w wyż z rozb.: 178 cm. Bulin (Slavia); o tyczce 350 cm. Ivo (Slavia).

Rzuty: dysk: 38'44 m. Kopechy (Pilzno); kula: 12'86 m. Ivo (Slavia); oszczep: 50'11 m. (Nowy rekord czeski) Hejtmane (Bureko); młot: 28'85 Zanda (Slavia).



Uroczystości Sportowe A. Z. S. na Wiśle.

(*Od naszego warszawskiego korespondenta*).

Ruchliwy i pełen inicjatywy, A. Z. S. obchodził w dniu 24 lipca na Wiśle piękną uroczystość sportową, która objęła poświęcenie nowych łodzi „Madedon" półrasowy i mistrza 1920 r. na której zeszłego roku osada A. Z. S. zdobyła w Bydgoszczy mistrzostwo Polski.

Na przystani A. Z. S. o godzinie 11 rano zebrała się poważna ilość osób zaproszonych i delegatów towarzystw sportowych.

Uroczystość tę zaszczycili również swoją obecnością pomiędzy innymi, delegat Naczelnika państwa, minister zdrowia publicznego i przedstawiciel ambasady francuskiej,

Po wypłynięciu dwu poświęconych łodzi na wodę, udali się wszyscy zebrani na parostatek „Kościuszko" ażeby następnie przy dzwiękach orkiestry wojskowej, śledzić przebieg zawodów pływackich.

Zawody dały następujące wyniki:

pływanie na 100 m:

1. Seipt 1:33'8 sek.
2. Morytz 25:18 sek.
3. Semadeni.

pływanie na 3000:

1. Seipt 24:41 sek.
2. Morytz 25:18 sek.
3. Semadeni
4. Kolesiński.

Zaznaczyć trzeba, że zawodnicy płynęli z wartkim prądem rzeki, wobec czego trudno byłoby wywnioskować w jakim stosunku nasi pływacy pozostają do zagranicznych. Wszelkie wyniki zagranicą są osiągane wyłącznie na wodzie stojącej na której rek. na 100 m. wynosi 1 m. (Kohanamoku).

Koniecznem wobec tego okazuje sie tworzenie pływalni z wodą stojącą i to krytych, ażeby trening można było prowadzić systematycznie przez cały rok.

Niekorzystnie na rozwój sportu pływackiego wpływa zupełny brak Związku pływackiego, który zdaniem mojem winien narazie powstać jako wydział pływacki przy Związku wioślarskim.

I. M.

Prosimy o łaskawe odnowienie prenumeraty.



Z ruchu sportowego w Łodzi.

Sądziłby każdy, że w tak wielkiem mieście fizycznej pracy, powinna się kwestja sportów pomyślnie rozwijać. Niestety, pomimo, że przemawiają za tem wszelkie dane, jednakże harcerze łódzcy niedoceniają, czy też nie mają dostatecznych warunków, aby mogli zająć się sportem.

Przemawia na ich usprawiedliwienie brak odpowiednich terenów i środków, rzecz bodaj, czy nie zasadnicza, a potem ciągła praca absorbująca wszystek czas poza szkołą, domem i harcerstwem.

Najbardziej rozpowszechnionym sportem jest piłka nożna, której wielu harcerzy z zamiłowaniem się oddaje, dotąd jednak, nie stworzyli oni żadnej specjalnej drużyny i oficjalnie nie występują. Terenem gry bywa, zazwyczaj podwórze szkolne, ewentualnie boisko w parku św. Józefa.

Sport wioślarski i pływacki siłą rzeczy nie może być uprawiany, ponieważ Łódź nie posiada, niestety odpowiedniej rzeki, ani większych wodozbiorów.

Dużo harcerzy uprawia kolarstwo, wielu na własnych rowerach, inni zaś na wypożyczanych.

W maju roku 1920, staraniem Komendy Okręgu Łódzkiego Z. H. P. zezwoliło Ministerstwo Spraw Wojskowych, aby sześciu łódzkich harcerzy uczęszczało na kurs szoferski przy szkole wojskowej. Z sześciu słuchaczy trzech zdecydowało się na egzamin i otrzymało świadectwa szoferskie, nie licząc tych, którzy służyli w wojsku w autokolumnach. Tak więc Łódź posiada nawet swoich harcerzy-szoferów.

Z innych gałęzi sportu, nie licząc gimnastyki, należy jeszcze poświęcić słów kilka bokserce i szermierce, których kursa urządziła Y. M. C. A. łódzka z wynikiem wcale dobrym, dając harcerzom kilku własnych instruktorów.

Na przyszły rok harcerski projektuje się szereg kursów sportowych i instruktorskich, a mianowicie: bokserski, szermierki, lekkiej i ciężkiej atletyki, prócz tego zaś mają być urządzone zawody kolarzy i szybkobiegaczy.

Wogóle sfery miarodajne harcerskie zastanawiają się bardzo poważnie nad koniecznością wprowadzenia obowiązkowego sportu w drużynach i współzawodnictwa, gdyż w przeciwnym razie istotna połowa wartości wychowawczej Harcerstwa zaginie.

Ery... Z.

Zjazd Starszego Harcerstwa.

W sposób zaiste oryginalny i nie praktykowany dotąd urządziło sobie starsze harcerstwo zjazd w czasie od 19—22 lipca.

W dali od miast i ich gwaru, wśród czystego powietrza i w głębi przepięknych lasów pod Ostro-

wem wielkopolskim zjechali się delegaci poszczególnych kół harcerskich. Zjazd mieścił się w dwuch obozach męskim i żeńskim, sąsiadujących blizko siebie. Obrady odbywano na „zielonej trawie" przy doskonałym i niekrępowanym nastroju, na co wpływało piękno i spokój okolicy. Nie przeszkadzało to jednak poważnym i głębokim naradom, nawet raczej pomagało, usuwając zdenerwowanie, które zwykle obradom w miastach odbywanym towarzyszy. Prócz wielu spraw organizacyjnych i programowych poruszano sprawy wychowania fizycznego i sportu, kładąc na nie wielki nacisk i uchwalając szereg rezolucji, mających na celu podniesienie tej dziedziny pracy w kołach starszego harcerstwa. Jednak już sprawozdania poszczególnych kół wykazywały, że wychowanie fizyczne nie jest w zupełnem zaniedbaniu. Niektóre koła mają już zorganizowane sekcje sportowe, które sprawnie i owocnie działają, n. p. w Warszawie, gdzie zwłaszcza piłka koszykowa (baskett-ball) cieszy się uznaniem i to zarówno druhów jak i druhen. O innych gałęziach sportu również można było słyszeć. W wycieczkach planowo organizowanych wraz z wyzyskaniem ich również dla gier i zabaw w polu wyróżnia się koło krakowskie.

Wszystkie wyższe uczelnie polskie mają koła harcerskie, również coraz więcej powstaje kół nieakademickich, n. p. już istnieją: w Łodzi, Sosnowcu (nauczycielskie), Poznaniu (nauczycielskie i mieszczańskie), Białymstoku, Kielcach i wiele innych. Powstają także już koła rzemieślnicze starszego harcerstwa.

Wolne chwile od obrad poświęcano z zapałem grom, głównie wyróżniano piłkę koszykową w partjach mieszanych z druhów i druhen, której uczestnicy z zapałem oddawali się. Rano przed śniadaniem odbywała się gimnastyka.

Zjazd prócz realnych korzyści z uchwał przyniósł wiele korzyści osobistych uczestnikom, którym chwile tak mile i pożytecznie spędzone utkwią dobrze w pamięci.

Zbigniew T.

Piłka nożna w harcerstwie.

Wiele środowisk harcerskich zawiązało u siebie drużyny harcerskie piłki nożnej, które nawet nieraz z dobremi skutkami rozgrywały zawody zwłaszcza z miejscowymi klubami. Tak mamy wiadomości o tego rodzajach drużynach w Kielcach, Chrzanowie, Krakowie, Zakopanem i Wilnie.

Obecnie wielki zapał do piłki nożnej zapanował w Warszawie, gdzie 11, 13, 14, 20 i 25 drużyna utworzyły u siebie partje piłki nożnej, rozgrywając między sobą zawody, których już było kilkanaście. Warto zaznaczyć, że dotąd górę bierze drużyna 14, będąca w wielkiej przyjaźni z 13 drużyną. Obie te drużyny mają też swoją wspólną reprezentację. Również utworzono wspólną reprezentację z innemi drużynami I hufca warszawskiego i robi się przygotowania do wystąpień na zewnątrz, n. p., zawody z A. Z S. i t. p.

Może dowiemy się czegoś więcej o warszawskich harcerskich partjach piłki nożnej?. Albo może inne nam coś o sobie doniosą?

Zbigniew T.

PIŁKA NOŻNA

W. K. S. „Sokół" — A. Z. S. 3:2.

Gra rozpoczyna się odrazu w bardzo ostrem tempie i tak jest prowadzona do końca.

Już w 7-ej minucie zdobywa A. Z. S. pierwszą bramkę, strzeloną bardzo ładnie, przez Tarasiewicza. W parę minut potem „Sokół" przeprowadza ładnie skombinowany atak i w następstwie tego uzyskuje punkt z doskonałego strzału środkowego napadu.

Gra przenosi się z jednej strony boiska na drugą; pod koniec pierwszej części gry, wytwarza się ładna sytuacja pod bramką „Sokoła". Oto akademicy, po pięknie i konsekwentnie przeprowadzonym ataku, strzelają z niewielkiej odległości do bramki „Sokoła" i wydaje się, że piłka musi zostać w siatce, jednak bramkarz „Sokoła", rzuca się ukośnym skokiem w powietrze i wybija piłkę już z samej linji bramkowej

W 35 minucie uzyskuje „Sokół" jeszcze jeden punkt, skutkiem czego przeważa szalę na swą korzyść!

Po przerwie gra zaostrza się jeszcze więcej, A. Z. S. bowiem pragnie za wszelką cenę poprawić swoje szanse.

W 20 minucie, Sokoli zdobywają trzecią bramkę, w parę zaś minut potem prawe skrzydło A. Z S. zdobywa z impetem dla siebie drugi i ostatni punkt, zupełnie zasłużony.

Ataki akademików ponawiają się i na 15 minut przed końcem wytwarza się pod bramką „Sokoła" bardzo gorąca sytuacja. Przez chwilę walczy obrona „Sokoła" z napadem przeciwnika, tuż pod swoją bramką, następuje strzał dość lekki, ale z blizka, bramkarz „Sokoła" rzuca się ofiarnie i w ostatniej sekundzie zatrzymuje piłkę, ściąga ją pod swoje piersi i w tym momencie zostaje uderzony silnie w głow ęprzez jednego z napastników A. Z. S.

W następstwie tego, bramkarz por. Kawalec traci częściowo przytomność i znoszą go z boiska.

Zaznaczyć należy, że smutny ten epizod był zupełnie przypadkowy.

Dalsza gra prowadzona w niezmniejszającem się tempie nie przynosi nowych rezultatów.

Sędziował b. dobrze p. Laudyn.

Zet.

II gi „Sokół" — Wileński p. p. 3:0.

Druż. Kombin. (II „Sokół" i II A. Z. S.) — Miński p. p. 5:0.

II-gi „Sokół" składa się wprawdzie z dość młodych graczy, jako drużyna jednak footballowa, przedstawia się bardzo korzystnie, o czem świadczą dotychczasowe jego zwycięstwa.

Gra sobotnia i niedzielna wykazała, że klub ten, o ile chodzi o wartość sportową, stoi dość wysoko i ma dużo dziarskiego rozpędu.

1 p. p. Legionów — W. K. S. „Sokół" 3:1 (1:0).

Miłą niespodziankę sprawił nam onegdaj 1 p. p. Legionów, przysyłając swą drużynę bez zapowiedzi dla rozegrania matchu z W. K. S. „Sokół". O drużynie legjonowej, o jej zaletach pisaliśmy już, tak, że zbyteczne byłoby wyszczególniać tu je znowu. Wystąpiła ona w składzie nieco zmienionym, na czem ogólnie stracił jej napad, przyczem zauważyć trzeba, że świetny jej prawy łącznik w dniu tym był nieszczególnie usposobiony. „Sokół" wykazał znaczne postępy i duży krok naprzód w opanowaniu piłki i technice, przyczem grał znacznie spokojniej. Wogóle gra obu dosięgła była zupełnie „fair", co sprawiało bardzo dodatnie wrażenie.

Na boisku oślizgłem, wśród istnych jezior deszczowych, przebieg matchu nie przedstawiał się tak interesująco, jakby to było w innych warunkach,



Klub Sportowy piłki nożnej Z. B. K. w Nowo-Święcianach.

a w pierwszej części gry woda przed bramką „Sokoła" uniemożliwiała strzelanie i kombinację. Mimo to napad „Legjonów", stale znajdujący się pod tą bramką, w dwudziestej którejś minucie celnym strzałem zdobywa pierwszego goala na swą korzyść, „Sokół" nie wykorzystuje rzutu karnego i tak mija pierwszych 45 minut.

W drugiej połowie gra zmienia się. Napad „Sokoła" pracuje bardzo intensywnie, kombinuje nawet precyzyjnie bez skutku. Rzut karny na korzyść „Legionów" przynosi im drugą bramkę, a wreszcie celny i niezawodny strzał prawego skrzydła—trzecią. Pod koniec gry piękne kombinacje „Sokoła" wieńczy zasłużony rezultat. Jeden mianowicie z forsownych jego ataków, dzięki doskonałemu strzałowi prawego skrzydła, wpędza piłkę po raz pierwszy i ostatni w bramkę „Legjonów". Dalsze zmaganie nie przynosi rezultatu i match kończy się zwycięstwem gości w stosunku 3:1.

Sędziował p. Ksok z A. Z. S.

Wład. Laudyn.

„Wisła" (Kraków) — „Czarni" (Lwów) 1:3 (1:1).

(*Od naszego krakowskiego korespondenta*).

Niedzielne spotkanie tych dwu drużyn (w dniu 24-VII) na boisku „Cracovii" — należy do najbardziej pięknych oraz interesujących wśród serji zawodów, rozegranych w ostatnich tygodniach.

Drużyna „Czarnych", z początkiem obecnego sezonu, nie miała powodzenia w zawodach, jednakże dzięki swej ambicji i pracy nad sobą — wraca już do swojej dobrej formy.

W 3 i 5 minucie i jedna i druga strona przeprowadza ostre ataki na bramki, padają silne strzały, narazie bezowocne.

Początkową przewagę ma „Wisła", jednakże przeciwnik wytęża wszystkie siły — aby dostosować się grą. Obie strony współzawodniczące rzeczywiście walczą o posiadanie piłki, startują śmiało i pewnie siebie — tak, że obraz matchu jest dla widza niezmiernie pociągającym.

Gra jest ciągle otwartą—a niebezpieczne sytuacje trafiają się raz pod bramką „Czarnych"—drugi raz pod bramką „Wisły". Ta ostatnia ma jednak jeszcze więcej inicjatywy i szybciej się orjentuje. W 18 min., po dobrze wykonanym rzucie wolnym, strzela łącznik „Wisły" z bliskiej odległości pierwszą bramkę na korzyść swej drużyny, wykorzystując przy strzale swoje wysunięcie się do przodu oraz nie obstawienie przez obronę „Czarnych".

Zdobyta bramka pobudza jeszcze bardziej obie drużyny do większych wysiłków, a zwłaszcza Lwowiaków, którzy od tej chwili zaczynają stopniowo brać górę nad przeciwnikiem. „Czarni" w krótkich odstępach czasu ponawiają silne ataki, tylko nie wiedzie się im ze strzałami do bramki, którą w pierwszej połowie gry doskonale broni Szubert. „Wisła" jednak prowadzi grę z niesłabnącym temperamentem, dążąc za wszelką cenę do poprawienia osiągniętego rezultatu. Niezwykle piękny atak przeprowadzają „Czarni", w 32 min. jednakże kończy się on zbyt słabym strzałem. Pierwsza część zbliża się ku końcowi, aż w ostatniej minucie — z kombinacji: prawe skrzydło prawy łacznik — środek ataku, pada ostry strzał w siatkę „Wisły". W ten sposób pierwsza część spotkania zostaje nierozstrzygniętą t. j. 1:1.

Po pauzie „Czarni" zyskują wyraźną zupełnie przewagę. Gra toczy się również w bardzo raźnem tempie — i piłka często przechodzi z jednego pola na drugie. W 15 min. piękny strzał broni z trudnością bramkarz „Wisły", a „Czarni" biją w następstwie tegoż rzut nożny, z którego wykonania zyskują drugą bramkę (strzał głową). Chwilę potem środek ataku „Czarnych" wymija zgrabnie obrońców „Wisły" i sytuację bez wyjścia ratuje w ostatniej chwili bramkarz, a do siatki wpadają tylko splecione i skłębione ciała obrońców i atakujących. Mimo tej zapalczywości obustronnej podkreślić należy, że cała gra prowadzoną była bez hałasu i jakiejkolwiek rozmyślnej brutalności.

W 30 min. atak „Wisły", przeprowadziwszy doskonale piłkę na pole „Czarnych", stwarza dla tych ostatnich niebezpieczną sytuację, którą bardzo ofiarnie i sprawnie oddala lwowski bramkarz. W okresie tym „Wisła" stara się ostatkami sił poprawić rezultat gry — ponawia jeszcze kilka ataków aż „Czarni" znów „przychodzą do głosu" i zyskują jeszcze trzeci goal na swoją korzyść (35 m.). Z tą chwilą zwycięstwo „Czarnych" jest już zupełnie zapewnione — na które zresztą swą grą zupełnie zasłużyli. Obie drużyny nie ustają w pracy, piłka jest ciągle przedmiotem obustronnych zmagań — jeszcze kilka ciekawych ataków — i match kończy się w niesłabnącym tempie wygraną „Czarnych".

O. Dz.

Ostatnie wyniki Zawodów w piłkę nożną w Polsce.

Poznań.

Unja (Poznań) — „Posnania" 0:2
Unja — Czarni (Toruń) 5:2
Rosyjska Liga Sportowa — Unja I 2:1
Pogoń II — 58 p. p. 1:1
Pogoń I — „Posnania" 2:0
Warta II — „Unja młodzieży" 3:1

Mistrzostwo Poznańskiego Z. O. P. N. zdobyła Warta. Klub ten rozegrał w czasie swej wycieczki po Małopolsce szereg zawodów, przegrywając: z „Cracowią" w stosunku 6:2, z Jutrzenką 3:1, z Bielitz—Bialer Sp. V. 3:1, z Czarnymi 6:2.

Małopolska.

Czarni (Lwów) — Wisła (Kraków) 3:1
Polonia (Wadowice) — Wisła II 2:2
Makkabi (jun) — Czarni (Kraków) 3:0
Pogoń II (Lwów) — Żyd. K. S. (Lwów) 5:2
Turyści (Łódź) Ż. T. S. G. 1:1
Ż. K. S. (Łódź) — Ż. T. S. G. 2:0
31 p. p. S. K. (10 Dyw.) — Szturm 10:0
W. K. S. Lublin — „Sarny" 2:1
B. B. S. V. (Bielsko) — Biała (Lipnik) 2:1
Polonia II. — Hagibor (Wadawice) 3:2
Makkabi II i III Komb. (Kraków) — Makkabi (Jasło) 4:0
Polonia I (Przemyśl) — Polonia II 4:1
Jutrzenka (Kraków) — Sturm 1:1
S. K. Beskid (N. Sącz) — Samson (Tarnów) 6:2
Komb. Makkabi (Kraków) — Makkabi (Jasło) 4:0
Polonia II—Rob. K. S. Labor (Przemyśl) 2:0, 9:0.
Olsza (Kraków) — Wojsk. K. S. Lublin 4:1
Czarni II — Rewera 6:1
Pogoń II — Żyd. Kl. Sp. Lwów 5:2
Pogoń I — K. S. Stryj 4:0
Unja (Górny Śląsk) — Korona (Warszawa) 0:4
Pogoń I — Stryj 7:0
K. S. Viktoria (Sosnowice) — K. P. Hakoah (Będzin) 4:0
Wirginia (Olszyn) — Viktoria 2:0
20 p. p. (Kraków) — B. B. S. V. 1:0
„Soła" (Oświęcim) — Korona (Kraków) 4:4
Makkabi komb. — Bar-Kochba (Rzeszów) 5:1
Czarni (Jasło) — Makkabi (Jasło) 10:2
Wisła komb. — Polonia (Przemyśl) 3:2
Czarni (Lwów) — Jutrzenka 2:2
Korona (Kraków) — Soła (Kraków) 4:4
D. S. 17 p. p. (Rzeszów) — 1 p. s. p. 3:0

Sport w wojsku.

Bieg uliczny.

Nasze władze wojskowe nietylko wysoce popierają ruch sportowy w wojsku, ale też same biorą w jego rozwoju wybitny udział, czego był dowodem ostatni bieg uliczny. Zorganizowany z inicjatywy gener. Konarzewskiego udał się całkowicie i to tak, pod pod względem organizacyjnym, jak też pod względem sportowym. Biegiem i jego stroną techniczną kierował bardzo sprawnie por. Kawalec R., dużą pomoc okazał kpt. Powieża, szef sztabu 2 L. B. Dyw., pomoc sanitarną zorganizował dobrze lekarz naczelny oddziału sztab. W. L. Ś. kpt. Aronwald, pomagali też nie mało nasi wszędzie obecni, a tak sympatyczni akademicy. Nie mała wdzięczność należy się, komendantowi policji wileńskiej, p. Boimskiemu, który zarządził i osobiście doglądał zamknięcia ulic przez policję, skutkiem czego nie było żadnego wypadku, ani też żadnych przeszkód w biegu.

Bieg rozpoczył się z placu Łukiskiego przez Mickiewicza, pl. Katedralny, Nadbrzeżną do ogrodu Botanicznego, gdzie mieściła się meta.

Przestrzeń wynosiła około 1800 m. Współzawodników podzielono na dwie partje.

Czasy osiągnięte w biegu są wcale dobre, jeżeli się zważy, że odbywał się po fatalnych brukach, a zawodnicy nie mieli na ogół odpowiedniego obuwia.

Pierwsza partja okazała kilku zupełnie dobrze wyrobionych sportowców, druga słabsza, mniejszy efekt osiągnęła.

Zwycięzcą został plut. Kubiak Piotr z Mińskiego p. p., który osiągnął metę bardzo ostrym finishem i przybył do niej w czasie 8 m. 13 s. On też **otrzymał nagrodę Ilustrowanego Tygodnika Sportowego** w postaci trzech tysięcy marek, wręczoną mu przez gener. Ajdukiewicza.

Drugie miejsce zdobył sierżant Taraszkiewicz z Grodz. p. p., przybywając w czasie: 8 m. 26 sek.

Trzecim był szer. Błaszczyk z III Baonu lidzkiego p. p.

Z drugiej partji osiągnęli: szer. Rokiczak 9 m. 15 sek. i szer. Sołek 9 m. 16 sek.

Na starcie i na mecie obecny był zastępca Nacz. Dow. W. L. Śr. gen. Konarzewski i gen. Ajdukiewicz.

Sędziami przy mecie byli: p. Laudyn, por. Kossowski, p. Ksok; wypuszczał zawodników ze startu p. Bańkiewicz.

Na przestrzeni od startu do mety, byli sędziami na punktach kontrolnych p. p. oficerowie, urzędnicy i podoficerowie z różnych pułków i oddziałów.

Bardzo licznie zebrała się publiczność!

Obserwator.

Rekordy światowe.

Pływanie.

100 m.:	1 min.	Kahanamoku (Ameryka) 1920 r.
200 „ :	2:26‘5	Daniels (Ameryka) (Długość pływalni 30 yard).
300 „ :	3:50‘2	Beaurepaire (Australja) (25 yardów).
400 „ :	5:21‘6	Hatfield (Anglia) 1912 r. (100 stóp).
1000 „ :	14:37	Hodgson (Kanada) 1912r.(100metr.).
1500 „ :	22 min.	„ „ „ „

pływanie na piersiach

100 m.:	1:16‘8	Lützow (Niemcy) 1914 r. (25 metr.).
200 „	2:56‘6	Courtman (Anglja) 1914 r. (25 yard).
400 „	6:14‘4	„ „ 1912 r. „
500 „	7:51‘	„ „ „ „

pływanie na grzbiecie

100 m.:	1:14‘8	Kraloka (Ameryka) 1920 r. (100 m.).
200 „ :	2:48‘4	Fahr (Niemcy) 1912 r. (25 metr.).
400 „ :	6:06	Peutz (Niemcy) 1913 r. (25 metr.).

Jazda na rowerze.

10 klm. :	13 : 54'3	Berthet.
25 klm. :	36 : 02'1	Verlinden.
50 klm. :	1g 14 : 47'2	Egg.
100 klm. :	2g 45 : 46'3	Herwy.

Jazda szybka na lodzie.

200 m. :	19'4	Oakley Busch (Sawos) 1913 r.
500 m. :	43'6	Oskar Mathiesen (Norw.) 1920 r.
1000 m. :	1 : 31'3	Oestlund (Sawos) 1914 r.
1500 m. :	2 : 20'6	O. Mathiesen (Norwegja) 1911 r.
5000 m. :	8 : 37'2	N. Strunnikow (Norwegja) 1911 r.
10.000 m. :	17 : 22'6	Oskar Mathiesen (Norw.) 1913 r.

Kronika sportowa.

— **Zawody lekko atletyczne o Mistrzowstwo okręgu Warszawskiego** zakończone zostały w ubiegłą niedzielę.

Wyniki Zawodów w drugiej części programu były następujące: Bieg 800 m. — Rey (AZS) w 2 m. 12,4 s.; Bieg 200 m. — Habich („Polonja") w 24,6 s.; Bieg 4 × 100 m. — obsada „Polonii" w 47,4 s.; Bieg drużynowy 3000 m. — „Korona". Skok w dal z miejsca — Sośnicki („Polonja") 283 cm. Skok w wyż z miejsca — Sośnicki („Polonji") 121 cm.

Po zawodach odbył się popis „Głównej Szkoły Wojskowej Sportowej" z Poznania obejmujący gimnastykę i lekką atletykę.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

— **Uroczystość otwarcia toru wyścigowego na Dynasach** połączona z zawodami i wyścigami cyklistów i motocyklistów pod względem sportowym przedstawiała się wcale nie interesująco, a wskutek zdarzenia dwu współzawodniczących motocyklistów zakończyła się tragicznie—poranieniem 7 osób, z których jedna zmarła w szpitalu.

— **„Święto Żołnierza Polskiego" w Warszawie.** 6 sierpnia z inicjatywy Warszawskiego Wojsk. Kl. wiośl. odbyły się zawody pływackie, obejmujące wyścigi stumetrowowy i 500 m. W pierwszym zwycięstwo osiągnął ppor. Dobrowolski w 54,4 sek. (czas dobry) w drugim — szer. Jurkowski w 6 m. 20,2 sek.

— **I wszechpolski Turniej Tenisowy** odbędzie się w dniach 25—28 sierpnia w Poznaniu. Program przewiduje: zawody o mistrzostwo Polski, mistrzostwo Wielkopolski; gry dla juniorów i handicap. Termin zgłoszeń 18 b. m. Jednocześnie 26 b. m. odbędzie się konstytujące zebranie Polskiego Związku Lawn-tenisowego. Wszystkie towarzystwa sportowe uprasza się o wysłanie upoważnionych delegatów.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela p. Zdzisław Szulc, Poznań, pl. Wolności 5.

— **Wyścig wielko-dystansowy** Warszawa—Łacha Wilanowska—Warszawa dla członków P. Z. Towarzystw Wioślarskich odbędzie się dn. 5 września i obejmie czwórki wyścigowe i czwórki klepkowe.

— **Mistrzostwo Niemiec w piłce nożnej** w roku bieżącym po raz drugi z rzędu zdobył „Nürnberg I. F. C.".

— **Zawody Zagrzebie—Francja** (druż. reprez.) przyniosły zupełne zwycięstwo Zagrzebiu, dając wyniki w pierwszym dniu 2 : 1, w drugim 4 : 1.

— **Ostatnie wyniki w piłce nożnej**: „Wacker" (Wiedeń)—„Makkabi" (Kraków) 4 : 0. „Wacker" (Wiedeń) — „Cracovia" (Kraków) 1 : 0. „Pogoń" (Lwów) — Kerület (Budapeszt) 3 : 2; 3 : 3. „Wisła" (Kraków) — „Warta" (Poznań) 3 : 0.

— **Zawody lekko atletyczne**. W niedzielę dnia 14-VIII r. b. o godz. 4-tej p p. w ogrodzie Botanicznym odbędą się zawody lekko-atletyczne, urządzone przez A. Z. S. z udziałem przedstawicieli klubów sportowych Wileńszyzny, według następującego programu:

Bieg 100 metr. Bieg rozstawny 4 × 100 mtr. Skok w wyż z rozbiegu. Skok w wyż z miejsca. Skok w dal z rozbiegu. Skok w dal z miejsca. Skok o tyczce. Rzut dyskiem dowolną ręką. Rzut oszczepem dowolną ręką. Rzut kulą dowolną ręką.

Podziękowanie.

Panu Boimskiemu, komendantowi wileńskiej policji, składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie za bardzo żywe i wydatne propagowanie sportu, oraz jego wyraziciela „Ilustr. Tyg. Sport."

Od administracji!

Oddziały i osoby wojskowe, które są czytelnikami naszego pisma, uprzejmie prosimy o łaskawe podanie nam dokładnego adresu, ponieważ poczta miejska nie przyjmuje przesyłek na pocztę polową.

Równocześnie prosimy bardzo o donoszenie nam, czy nie ma opóźnienia w otrzymywaniu naszego dziennika.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.
KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOCZNI „LUX", WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.